

Rosyjskie zamachy w Czechach – kontekst krajowy, implikacje, perspektywy

Mateusz Gniazdowski, Martyna Wasiuta

17 kwietnia na konferencji prasowej premier Andrej Babiš i wicepremier Jan Hamáček poinformowali o wydaleniu 18 pracowników (16% personelu) Ambasady Federacji Rosyjskiej. Jest to reakcja na wynik śledztwa czeskich służb informacyjnych i policji, w toku którego uznano, że istnieją uzasadnione podejrzenia co do związku oficerów rosyjskiego wywiadu wojskowego (GU SG, d. GRU) z wybuchami składów amunicji w 2014 r. w miejscowości Vrbětice (kraj zliński). Do eksplozji dwóch składów należących do Wojskowego Instytutu Technicznego, wynajmowanych wówczas przez prywatną spółkę Imex Group z Ostrawy, doszło 16 października i 3 grudnia 2014 r. W pierwszym z wybuchów zginęło dwóch pracowników Imex Group. Według strony czeskiej przechowywana amunicja należała do bułgarskiego handlarza bronią Emiliana Gebrewa (zob. Aneks), który miał ją dostarczyć między innymi na Ukrainę i do Syrii, jednak jego firma w specjalnym oświadczeniu temu zaprzeczyła.

Pisemną informację o udziale rosyjskich służb w podłożeniu ładunków wybuchowych w 2014 r. premier Babiš otrzymał w piątek 16 kwietnia, a ustnie był o tym informowany już 7 kwietnia. Prokurator generalny Pavel Zeman i szef Narodowego Centrum Zwalczenia Przestępczości Zorganizowanej Jiří Mazánek wskazali, że sprawcy, którzy posługiwali się paszportami obywateli Rosji, Mołdawii i Tadżykistanu, to oficerowie wywiadu wojskowego FR odpowiedzialni za nieudaną próbę otrucia Siergieja Skripała w Wielkiej Brytanii w 2018 r. Premier zapowiedział, że zwróci się do szefa Informacyjnej Służby Bezpieczeństwa (BIS) o odtajnienie raportu podsumowującego zaangażowanie rosyjskich służb w sprawę wybuchów w Vrběticach. W odpowiedzi na działania Czech strona rosyjska ogłosiła decyzję o wydaleniu 20 pracowników czeskiej ambasady w Moskwie (45% personelu, wraz z zastępcą ambasadora). Rzeczniczka MSZ FR Maria Zacharowa w oświadczeniu z 18 kwietnia stwierdziła, że oskarżenia Pragi są absurdalne, stanowią antyrosyjską prowokację i przejaw wpływów amerykańskich oraz mają odwrócić uwagę opinii publicznej od rzekomej próby zamachu stanu na Białorusi przygotowywanej przez amerykańskie służby specjalne. Strona rosyjska tradycyjnie odrzuca zarzuty stawiane służbom specjalnym FR, uznając je za nieuzasadnione. Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow oświadczył, że tego rodzaju oskarżenia są prowokacyjne i nieprzyjazne.

Przed Ambasadą Federacji Rosyjskiej w Pradze doszło do protestów przeciwko działaniom rosyjskich władz, a centroprawicowa opozycja wezwała rząd do zdecydowanych działań. Nawołuje m.in. do zwiększenia liczby wydalonych dyplomatów (nawet wszystkich). 20 kwietnia Jan Hamáček zapowiedział, że czescy ambasadorowie w państwach UE i NATO

poproszą rządy sojusznicznych państw o solidarną, wspólną akcję – wezwanie rosyjskich ambasadorów do MSZ i wydalenie zidentyfikowanych agentów rosyjskich służb specjalnych (ambasador FR został wezwany do czeskiego MSZ na 21 kwietnia). Do sprawy nie odniósł się prezydent Miloš Zeman, który zapowiedział swoje wystąpienie dopiero na 25 kwietnia.

Komentarz

- Informacja o noszącym cechy aktu terrorystycznego ataku na terytorium Czech, który spowodował śmierć obywateli tego kraju, zmusiła władze do stanowczej reakcji i zniweczyła próby naprawy stosunków czesko-rosyjskich. W 2020 r., po serii napięć, których zwieńczeniem było usunięcie praskiego pomnika marszałka Iwana Koniewa, ze strony czeskiej pojawiały się sygnały gotowości poprawy relacji i odbudowy kanałów dialogu. Tego zadania, wspieranego przez prezydenta Zemana, podjął się Rudolf Jindrák, który zaczął łączyć funkcje dyrektora ds. zagranicznych w Kancelarii Prezydenta i doradcy premiera Babiša. Miał on przeprowadzić dwustronnym konsultacjom czesko-rosyjskim, jednak przygotowania do nich wstrzymał wybuch pandemii. Symbolem poprawy stosunków z Moskwą miało być zamówienie przez Pragę szczepionek Sputnik V. Zeman, posługując się m.in. postulatem zamówienia tego preparatu, w ostatnich tygodniach wywierał coraz większy nacisk na rząd Babiša, czego przejawem były dymisje niechętnych mu ministrów zdrowia i spraw zagranicznych.
- Nagłośnienie wyników pracy kontrwywiadu i organów śledczych mocno zachwiało pozycją prezydenta Zemana i wzmocniło premiera Babiša, dla którego taktyczny sojusz z głową państwa stawał się coraz bardziej kosztowny. Prowadząca sprawę wybuchów w Vrběticach podległa premierowi Informacyjna Służba Bezpieczeństwa (BIS) od lat jest skonfliktowana z Zemanem. Nie ukrywał on, że przyjąłby z zadowoleniem dymisję jej szefa oraz że deprecjonował doniesienia BIS o zagrożeniach ze strony Rosji i kwestionował wiarygodność służby. Ogłoszenie wyników śledztwa nastąpiło w warunkach narastającego napięcia międzynarodowego i wdrażania sankcji amerykańskich wobec Rosji. Zarazem Czechy weszły w przedwyborczy okres, wzrosła pozycja polityczna prezydenta, a osłabła rządu Babiša, który utracił większość w parlamencie (formalnie wycofali swoje poparcie komuniści), co zwiększyło ryzyko przesilenia i powołania gabinetu technicznego pod auspicjami Zemana. Po ujawnieniu afery opozycja parlamentarna będzie zapewne bardziej wstrzemięźliwa w podejmowaniu działań, które prowadziłyby do upadku rządu i utworzenia gabinetu lojalnego wobec prezydenta.
- Nie bez znaczenia był zapewne także dryf mniejszego koalicjanta – socjaldemokratów – w stronę bliższej współpracy z Zemanem i co za tym idzie – także poprawy stosunków z Rosją (w kierunku mile widzianym przez prezydenta i sporą część elektoratu lewicowego). Socjaldemokrata Jan Hamáček – wicepremier i szef MSW, pełniący czasowo obowiązki ministra spraw zagranicznych – miał w poniedziałek 19 kwietnia rozmawiać w Moskwie o dostawach Sputnika V, zgłaszał też gotowość organizacji spotkania prezydentów Bidena i Putina w Pradze. Nie brzmi wiarygodnie prezentowana obecnie przez niego teza, że zapowiedź planów wizyty w Moskwie miała uspić czujność strony rosyjskiej przed ujawnieniem afery. Niemniej działania, które rząd Babiša podjął po jej ujawnieniu, pozwoliły Hamáčkovi wystąpić w roli twardego polityka broniącego czeskich interesów, co wpłynie pozytywnie na spójność koalicji w okresie kampanii

wyborczej. Zarazem stosunkowo twarda reakcja na bulwersującą opinię publiczną aferę pozwala rządowi neutralizować część zarzutów opozycji odnośnie do bliskiego współdziałania z Zemanem i zależności od komunistów. Istotny jest także fakt, że skandal skutecznie odwrócił uwagę opinii publicznej od kontrowersji dotyczących mało skutecznego zarządzania pandemicznego.

- Afera uderzyła w interesy Rosji w Czechach i zapewne będzie skutkować wzrostem obaw przed agresywnymi działaniami Moskwy. Strona czeska ogłosiła już, że Rosatom nie będzie brany pod uwagę w planach budowy nowych bloków elektrowni jądrowej Dukovany. Formalnie żadna z procedur przetargu w tej sprawie nie została rozpoczęta, jednak rząd już zapowiedział, że ze względów bezpieczeństwa strona rosyjska nie będzie mogła w nim uczestniczyć. Afera nie musi jednak oznaczać zakończenia dyskusji o zakupie szczepionki Sputnik V – minister zdrowia oświadczył 19 kwietnia wieczorem, że ma do stosowania jej w Czechach stosunek „neutralny”, a ministerstwo wciąż oczekuje na dokumentację konieczną do ewentualnego wydania zezwolenia na jej używanie. Ograniczenie liczebności rosyjskiego personelu dyplomatycznego nie osłabi też w sposób istotny aktywności rosyjskich służb na terytorium Czech. Znajdują one oparcie m.in. w strukturach biznesowych i będą mogły nadal prowadzić agresywne operacje.
- Czeski rząd nie będzie zainteresowany dalszym eskalowaniem napięcia w stosunkach z Rosją. Czechy proszą sojuszników o solidarnościowe retorsje w postaci wzywania ambasadorów Rosji i wydalenia zidentyfikowanych rosyjskich agentów. Niemniej stosunkowo stonowane – względem wcześniejszej retoryki – wystąpienia przedstawicieli Czech na forum UE i NATO oraz chwiejne stanowisko premiera Babiša w sprawie określenia zamachu mianem „terroryzmu państwowego” mogło wynikać ze świadomości, że skuteczne zmobilizowanie partnerów europejskich do bardziej stanowczych działań byłoby trudne. Z drugiej strony może być to związane także z brakiem niepodważalnych dowodów celowego wywołania eksplozji przez Rosjan na terytorium Czech. Tamtejsze służby dowiodły, że bezsprzecznie miała miejsce operacja rosyjskich służb specjalnych ukierunkowana na składy przeznaczonej na eksport amunicji i zastraszenie ewentualnych kontrahentów Ukrainy. Potwierdzono, że Rosjanie byli zainteresowani wizytą w składzie amunicji, ale nie przedstawiono niezbitych dowodów, że w obiekcie się ostatecznie znaleźli. Co więcej, strona czeska kreśli scenariusz eksplozji wcześniejszej od rzeczywistych zamierzeń i być może takich dowodów nie będzie w stanie przedłożyć (choćby z powodu skali zniszczeń w miejscu eksplozji). W Czechach przeważa też pogląd, że nawet w sytuacjach największego kryzysu należy z Rosją utrzymywać otwarte kanały komunikacji, co byłoby bardzo trudne w sytuacji, gdyby placówka czeska w Moskwie przestała funkcjonować na skutek kolejnych retorsji. Również dlatego, mimo nacisków centroprawicowej opozycji, rząd może uznać za reakcję wystarczającą wydalenie 18 agentów i demonstracyjne wykluczenie Rosatomu z przetargu.

ANEKS. Próba zabójstwa bułgarskiego handlarza bronią Emiliana Gebrewa

Media czeskie i brytyjskie łączą wysadzenie czeskiego składu amunicji z ujawnioną przez brytyjski portal dziennikarstwa śledczego Bellingscat w lutym 2019 r. sprawą próby otrucia bułgarskiego handlarza bronią Emiliana Gebrewa, jego syna i jednego z jego współpracowników. Według ustaleń Bellingscat Gebrew był obecny w dniu zamachu w

Vrbëticach, a na początku 2015 r. doszło do dwóch eksplozji w bułgarskich składach amunicji, realizujących kontrakty zagraniczne (Sofia uznała to za akty sabotażu). Mężczyźni zostali otruci pod koniec kwietnia 2015 r. substancją chemiczną o działaniu paraliżującym. Brytyjczycy powiązali ten fakt z przebywaniem w tym samym czasie na terytorium Bułgarii trzech agentów GRU, oskarżanych o dokonanie ataku na Siergieja Skripala i jego córkę w marcu 2018 r. Motywem operacji przeciwko Gebrewowi był w opinii mediów fakt, iż Gebrew sprzedawał wyprodukowaną w Bułgarii amunicję m.in. na Ukrainę, do Gruzji czy siłom syryjskiej opozycji. W lutym 2020 r. bułgarska prokuratura formalnie oskarżyła *in absentia* trzech Rosjan, zidentyfikowanych jako Siergiej Fiedotow, Siergiej Pawłow i Georgij Gorszkow, o próbę zabójstwa Gebrewa i dwóch innych osób. We wrześniu 2020 r. umorzyła ona jednak postępowanie ze względu na nieobecność oskarżonych i brak współpracy strony rosyjskiej. Mające cechy ataku terrorystycznego uderzenie rosyjskiego wywiadu wojskowego w przedsiębiorstwa zaopatrujące przeciwników Rosji to część instrumentarium mającego zastraszyć osoby działające wbrew jej interesom. W aspekcie politycznym takie operacje specjalne mają na celu utrzymywanie wysokiego poziomu poczucia zagrożenia w innych państwach, co ma zniechęcać do podejmowania działań wymierzonych w interesy Federacji Rosyjskiej.